

Joanna Łaszyn

XIV Letnia Szkoła Młodych Andragogów i Poradodawców. Zielona Góra, 21.05-24.05.2012 r.

Teraźniejszość - Człowiek - Edukacja : kwartalnik myśli
społeczno-pedagogicznej nr 4 (60), 145-149

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

**XIV Letnia Szkoła Młodych Andragogów
i Poradodawców,
Zielona Góra, 21.05–24.05.2012 r.**

Nauka w szkołach powinna być prowadzona w taki sposób, aby uczniowie uważali ją za cenny dar, a nie za ciężki obowiązek – mówił Albert Einstein. Chciałabym, aby czytelnik dopuścił do siebie myśl, że istnieje taka szkoła, w której uczenie się jest zarówno obowiązkiem, jak i przyjemnością.

Z perspektywy „pierwszoklasisty” pełnego obaw przed przyjazdem i poddaniem się krytyce, a jednocześnie silnie odczuwającym jej potrzebę, wzięłam udział w zajęciach XIV Letniej Szkoły Młodych Andragogów i Poradodawców, która odbyła się w Zielonej Górze w dniach 21.05–24.05.2012 roku.

Organizatorami Szkoły w tym roku był: Wydział Pedagogiki, Socjologii i Nauk o Zdrowiu Uniwersytetu Zielonogórskiego we współpracy z Zakładem Pedagogiki Społecznej i Poradownictwa Dolnośląskiej Szkoły Wyższej we Wrocławiu. Patronat honorowy nad tegoroczną Szkołą sprawowały: Komitet Nauk Pedagogicznych PAN, Akademickie Towarzystwo Andragogiczne

oraz Naukowe Towarzystwo Poradownicze.

Celem Szkoły jest stworzenie młodym naukowcom, zarówno magistrów, jak i doktorom płaszczyzny, na której wspólne uczenie się przebiega w sprawdzonych przez lata formach. Należą do nich: spotkania „mistrz–uczeń”, prezentacja referatów naukowych, wyjazdy studyjne, dyskusje i gry symulacyjne.

Przywilejem i prawem każdego uczestnika LSMAiP była możliwość wysłuchania interesujących wykładów znanych profesorów. Po każdym wykładzie można było kierować do referentów pytania, prezentować stanowiska polemiczne i dyskutować. Zaproszeni z wielu ośrodków akademickich profesorowie¹, koncentrowali się podczas swoich wystąpień na kilku zagadnieniach, spośród których na plan pierwszy wysunął się

¹ Gośćmi tegorocznej Szkoły byli profesorowie: Jerzy Kochanowicz, Teresa Bauman, Elżbieta Siarkiewicz, Mieczysław Malewski, Władysław Misiak, Wojciech Horyń oraz Ireneusz Krzeziński.

wątek jakości edukacji wyższej i dydaktyki akademickiej, jak również problemy metodologiczne nauk społecznych.

Wykład inauguracyjny poświęcony był jakości szkolnictwa wyższego w Polsce w kontekście, historycznego sporu sprzed 400 lat, pomiędzy Akademią Krakowską, roszczącą sobie prawo do monopolu na kształcenie wyższe, a Akademią Poznańską, którą erygował wprawdzie Król Zygmunt III, jednak ostatecznie nie doszło do jej powstania. *Casus* ten stał się kanwą do debaty nad jakością edukacji wyższej i efektywnością polityki edukacyjnej w Polsce. Niskie nakłady finansowe na szkolnictwo wyższe i brak zdrowej konkurencji pomiędzy uczelniami państwowymi i niepaństwowymi to współczesne problemy szkolnictwa wyższego w Polsce. Kolejny to skromna tradycja uniwersytecka wielu nowo powstałych uczelni – problem, który przed laty wiązał się z oporem Akademii Krakowskiej lękającej się utraty swojej hegemonicznej pozycji edukacyjnej. W dyskusjach nad jakością edukacji wyższej pojawiła się krytyka szkoły, w tym szkolnictwa dla dorosłych w ogóle, w którym kształcenie ogranicza się jedynie do zdobywania kwalifikacji zawodowych, przy jednoczesnym, uporczywym trwaniu w „wygodzie niemyślenia”.

Wygodzie tej sprzyja kolejny problem poruszony w profesorskim dwugłosie nad jakością dydaktyki akademickiej i metodologicznymi kompetencjami pedagogów. Specyficzna rola nauczyciela-badacza obarcza akademików odpowiedzialnością zarówno za rzetelność własnego postępowania badawczego, jak i za przygotowanie studentów do poprawnego

stosowania procedur metodologicznych ich własnych badań. Podczas dyskusji zwrócono uwagę na brak nowej, poznawczo oryginalnej tematyki badawczej i schematyczne powielanie tych samych, dobrze spenetrowanych zagadnień. „Wygodzie niemyślenia” należałoby przeciwstawić „ważną obecność”, uznając ją za cnotę twórczego badacza. Gdzie leży jednak granica pomiędzy ortodoksyjną wiernością metodologii a refleksyjną inwencją badacza?

W trakcie dyskusji zwrócono uwagę na pewną manierę pedagogów w posługiwaniu się metodologią nauk społecznych. Uproszczony sposób myślenia o metodologii, sprowadzający ją do roli narzędzia użytecznego w przygotowaniu prac dyplomowych sprawia, że studenci zapoznają się z metodologicznym „minimum”. Dowodem na to, że trudność taka jest do pokonania, było wystąpienie E. Siarkiewicz, która podzieliła się ze słuchaczami refleksjami z metodologicznej drogi przebytej w poszukiwaniu właściwego dla jej badań paradygmatu/podejścia. Skupiła się na zagadnieniu obszarów/przestrzeni poradnictwa, przywołując wątek wyroczeni w Delfach. Imersjonistyczny model badań nad rzeczywistością poradniczą, zakładający ważne „przenikanie” w świat radzących się i doradców to strategia, którą przyjęła dla wnikliwego odkrywania widocznych, choć niezauważanych, bo przesłoniętych przez formalizm, obszarów poradnictwa. Wystąpienie to dowodziło że cnotą badacza jest „ważna obecność” i dochodzenie do naukowego poznania poprzez działania metodologicznie rzetelne, otwarte na krytykę i niepozbawione autorefleksji.

Wystąpieniom, których treść koncentrowała się wokół jakości dydaktyki akademickiej i metodologicznych słabości badań pedagogicznych, towarzyszyły liczne dyskusje. Dyskusji i poruszenia zabrakło jedynie w trakcie dwóch wystąpień. Jedno, nieprzystające do głównych wątków, a traktujące o stopniu globalizacji trzech europejskich stolic, pozostało uczestników z pytaniem o sens i potrzebę podejmowania tematów, które wprawdzie stanowić mogą dopełnienie wiedzy ogólnej młodych naukowców, niemniej w perspektywie krótkiego, kilkudniowego spotkania, mogą dla niektórych wydawać się „czasem utraconym”. W drugim wystąpieniu, poruszającym kwestię stereotypów na temat kobiet w wojsku, zabrakło konkretnych tez, a w trakcie dyskusji miejsce rzeczowych argumentów zajęły osobiste poglądy i przekonania prelegenta i dyskutantów.

Nawiązaniem do tematu przewodniego profesorskich wystąpień była gra symulacyjna zaprojektowana przez J. Kargula, naukowego kierownika Szkoły. Kilkuosobowe zespoły, wcielając się w rolę członków Kolegium Wydawniczego, miały za zadanie dokładnie zapoznać się z obszernym fragmentem rozdziału metodologicznego anonimowej pracy naukowej, ocenić merytoryczną spójność projektu, trafność przyjętej przez autora procedury badań, by ostatecznie podjąć decyzję co do dalszych losów tekstu. Każda z grup mogła w dowolny sposób przedstawić na forum wynik posiedzenia Kolegium i choć zadanie było trudne i poważne, to jednak w prezentacjach tych nie zabrakło (czarnego) humoru. Efektem pracy kilku zespołów było me-

rytoryczne uzasadnienie decyzji o nieprzyjęciu tekstu z powodu licznych metodologicznych niespójności. Fragment rozdziału, nad którym uczestnicy pracowali, był jaskrawym przykładem wielu często popełnianych błędów, takich jak: nieumiejętność określenia przedmiotu badań, nadmierne zawężenie pola badań, formułowanie litanii celów, zawierających błędy z kategorii „podstawowe”, poważna trudność w odróżnieniu metody od techniki, techniki od narzędzi badawczych. Autor/autorka owego tekstu wykorzystał/a także często praktykowany zabieg asekuracyjny, polegający na przeorości treści, nadmiarze zdań, w których giną niewyraźnie zarysowane kwestie istotne dla zrozumienia przyjętej procedury badawczej. Gra symulacyjna stała się, szczególnie dla osób uczestniczących w Szkole po raz pierwszy, sposobnością do rozebrania na części pierwsze własnych tekstów, których prezentacja była jednym z obowiązków uczestnika Szkoły.

Podczas tegorocznej Szkoły wystąpiło piętnastu młodych naukowców, podejmujących w swoich referatach szeroki zakres problemów. Pojawiły się komunikaty z przeprowadzonych badań, projekty badań, warsztaty metodyczne i podsumowania zrealizowanych już projektów naukowych i edukacyjnych.

Zrealizowane projekty oceniane były pod kątem poprawności ich przeprowadzenia. Dyskusję i zainteresowanie wywołały efekty, jakie osiągają młodzi badacze. Słuchacze koncentrowali się także na sposobie prezentacji wyników badań, komunikatywności prelegenta, dając szereg informacji zwrotnych odnośnie do sposobu przekazu treści.

Najbardziej burzliwe obrady towarzyszyły wystąpieniom uczestników prezentujących własne pomysły i zamierzenia badawcze. W przypadku ich wystąpień pod konstruktywny osąd szły w szczególności poprawność przyjętej procedury badawczej, jasność i klarowność celów i problemów badawczych, poprawność wyboru metody badań, a także sens i możliwości empirycznego zweryfikowania, nieraz nazbyt ambitnych zamierzeń.

W trakcie tegorocznej Szkoły pojawiło się również kilka warsztatów. Na uwagę zasługują te, które zaproponowali przedstawiciele AWF z Wrocławia. Uczestnicy Szkoły zostali zaproszeni do udziału w warsztatach prezentujących możliwość zastosowania metody programowego uczenia się podczas zajęć z zakresu aktywności fizycznej. Można było także poznać od podstaw technikę *nordic walking*, która – jak się okazało – nie jest prosta. Zastanawiające jest, dlaczego warsztaty, przygotowane z wielką starannością i widoczną pasją, wymagające aktywności innej niż intelektualna, nie spotkały się z należytym zainteresowaniem większości uczestników Szkoły. W rezultacie wysiłek prowadzących włożony w przygotowanie i przeprowadzenie zajęć, których celem była również integracja słuchaczy, nie pozwolił uzyskać zamierzonych rezultatów.

Dużym zainteresowaniem cieszyło się z kolei edukacyjno-integracyjne spotkanie z gospodarzami winnicy „Julia”. W trakcie spotkania z prawdziwymi pasjonatami uprawy winorośli uczestnicy wysłuchali opowieści o bogatych winiarskich tradycjach regionu. Wspólny śpiew i rozmowy, degustacja win i domowych

specjałów niezwykle gościnnych winiarzy, pozwoliły nabrać sił do dalszej pracy.

Ostatniego dnia, dzięki staraniom S. Słowińskiej, uczestnicy Szkoły mieli możliwość wyjazdu studyjnego do Poczdamu. Jego celem było spotkanie z panią Ingą Börjesson, działającą w Brandenburskim Związku Uniwersytetów Ludowych (*Brandenburgischer Volkshochschulverband e.V.*). Podczas spotkania można było poznać historię niemieckich uniwersytetów ludowych oraz zapoznać się z szerokim wachlarzem projektów realizowanych obecnie przez te instytucje. Wyjazd ten był ostatnią podróżą i ostatnim spotkaniem podczas XIV Letniej Szkoły Młodych Andragogów i Poradowników.

Z punktu widzenia „naukowego pędraka”, któremu brak jeszcze skali do porównania Szkoły z podobnymi formami warsztatowymi adresowanymi do młodych naukowców, chciałabym zachęcić do udziału w LSMAiP. Szkoła stanowi przestrzeń bardzo przyjazną, dzięki osobom, które można w trakcie jej trwania poznać, a także, a może przede wszystkim, dzięki osobie profesora J. Kargula – prawdziwego sojusznika młodych naukowców, czuwającego nad poprawnością i rzetelnością naukowych poczynań swoich uczniów. Wspomnienie i podziękowania należą się również M. Olejarz – redaktorce periodyka *Dyskursy Młodych Andragogów* oraz M. Szumigrajowi, który sprawował funkcję sekretarza Szkoły. Uczestników szkoły wspierały swoją wiedzą, doświadczeniem i spokojem prof. A. Kargulowa i B. Wojtasik.

Przyjazny klimat panujący w Szkole nie przeszkadza w nauce... Szkoła nie jest

miejscem, gdzie starzy znajomi wyrażają aprobatę dla każdej koncepcji badawczej, każdego efektu rozważań teoretycznych, w myśl zasady „przyjaciół nie wolno krytykować”. Szkoła jest miejscem, gdzie zażyłość i relacje osobiste zobowiązują do życzliwego, choć niepozbawionego emocji dyskusyjnego, krytykowania i komentowania wystąpień kolegów. Nie ma w niej miejsca na prześmiewcze komentarze, złośliwe krytykanctwo i ciche dyskusje.

XIV LSMAiP, a swoją pierwszą, traktuję jako sensowne i twórcze spotkanie z ambitnymi młodymi naukowcami i niezwykle przyjaznymi ludźmi. Czas spędzony w Szkole jest czasem bardzo intensywnym, pochłaniającym energię, a jednocześnie motywującym do dalszych poszukiwań badawczych, do stawiania czoła własnym słabościom, nie tylko teoretycznym i metodologicznym.

Joanna Łaszyn